

CENA NUMERU 5 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 125 (290)
WTOREK
10 maja 1949 roku
Wsch. sł. 4.00, zach. 19.08

Będziemy się uczyć

— ślubują chłopi na zakończenie Ogólno-polskiego

Tygodnia Oświaty w Jasienicy Dolnej

Uroczystość ta stała się wspaniałą manifestacją ludności okolicznych powiatów na rzecz upowszechnienia oświaty. Do wsi Jasienica Dolna przybyły liczne delegacje chłopów z powiatów: nyskiego, niemodlińskiego, opolskiego, prudnickiego, strzeleckiego, grodkowskiego i innych. Udekorowanymi wozami zjechały do Jasienicy Dolnej rzesze młodzieży wiejskiej, członków ZMP, junaków „Służby Polsce", uczniów szkół średnich i zawodowych, uniwersytetów ludowych, i szkół dla dorosłych. Obok chłopów i młodzieży wiejskiej stanęły liczne delegacje robotników śląskich zakładów pracy. Przybyli m. in. górnicy z kopalni „Gliwice" i „Sośnica", włókniarze z Prudnika, robotnicy cementowni „Groszowice" i „Opole", zakładów papierniczych w Głuchołazach oraz fabryki metalurgicznej w Nysie.

Serdeczną długotrwałą owację zgotowała wielotysięczna rzesza manifestantów premierowi Rządu Rzeczypospolitej Józefowi Cyrankiewiczowi, ministrowi oświaty Stanisławowi Skrzeszewskiemu oraz wiceministrowi H. Jabłońskiemu, przybyłym w towarzystwie wojewody śląsko - dąbrowskiego Jaszczuka i sekretarza WK PZPR w Katowicach Machno.

DROGA W CZERWIENI I BIELI SZTANDARÓW

Przed wzniesioną przez ludność bramą we wsi Grogoszów powitali przedstawicieli Rządu RP starosta powiatu nyskiego Olszyński oraz grupa młodzieży szkolnej, która samochód premiera Cyrankiewicza zarzuciła naręczami kwiatów.

Droga wiodąca na miejsce uroczystości jaśniała czerwienią i bielą robotniczych i narodowych flag, zwisających z okien wiejskich zabudowań. Wjazd na olbrzymią polanę, która stała się miejscem manifestacji zdobiły wielkie transparenty, głoszące hasła walki o upowszechnienie oświaty, o likwidację analfabetyzmu, ciemnoty i zacofania.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie kierownika miejscowej szkoły podstawowej ob. Paśniewskiego, który przywitał w gorących słowach przybyłych przedstawicieli rządu, po czym witany długotrwałymi oklaskami i okrzykami wstąpił na trybunę premier Rządu Rzeczypospolitej Józef Cyrankiewicz.

(Dokończenie na str. 2)

W rocznicę Uniwersału Połanieckiego

W tych dniach upłynęło 155 lat od wielkiego faktu historycznego, jakim było wydanie Uniwersału Połanieckiego.

Tadeusz Kościuszko zarówno w historiografii polskiej, jak i tradycji zwłaszcza wsi polskiej, wyrósł na postać wielkiej miary. Takim on niewątpliwie był.

W okresie upadku dawnej Rzplitej (już po dwóch rozbiorach w latach 1772 i 1793) postanowił ratować Naród i jego niepodległość na drodze walki zbrojnej i reform społeczno-gospodarczych.

Zdawał on sobie doskonale sprawę z tego, że nie można uratować Polski przy pomocy skorumpowanej, sprzedajnej i zdradzieckiej magnaterii oraz szlachty.

Uchronić Polskę od ostatecznej zagłady mógłby tylko chłop, gdyby w swej masie przejął się ideą walki o wolność. Ale czyż niewolnik, gnębiony od tylu wieków przez pańszczyznę i poddaństwo może się wznieść na wyżyny bohatera, walczącego o ideał wolności? Trzeba go najpierw zbliżyć do tego ideału. Stąd właśnie rodowód „Uniwersału Połanieckiego", który stał się szlachetną próbą kompromisu szlacheckiego samolubstwa z wrodzonym chłopu umiłowaniem ziemi ojczystej i jego tępionej przez możnych tęsknoty do wolności. Uniwersał wprowadzał zasadniczo tylko zniżkę pańszczyzny, znosił ją zaś dla tych, którzy przystępowali do szeregów w okresie wojny.

Celem dopilnowania tej akcji Uniwersał ustanawiał specjalnych nadzorców. Szlachta niechętnie ustosunkowała się do powstania, które wymagało od niej ofiar i utrudniało wyzysk chłopów, ukazując w krótkiej perspektywie możliwość zniesienia poddaństwa. Toteż w ślad za Uniwersałem musiał Kościuszko słać odezwy przez Komisję Porządkowe, aby pochlebstwami, namowami i napomnieniami pobudzić szlachtę do ofiar na rzecz Ojczyzny.

Tylko pod wyraźnym naciskiem czyniono pewne ustępstwa na rzecz Uniwersału, traktując je jako zło przejściowe.

A. Świętochowski tak ocenia ówczesną sytuację: „Uniwersał Połaniecki dawał chłopom maksimum tego, na co najbardziej postępowe koła szlachty pozwalały, ale minimum tego, czego dobro narodu wymagało. Kościuszko zatrzymał pańszczyznę i poddaństwo, tylko je nieco ograniczał, zachował nawet przymus najmu i pozostawił dziedziców na stanowisku zwierzchnich panów. Ale akt ten posiadał wielką wagę z tego względu, że był pierwszą od statutu wiślickiego, czyli od pięciu i pół wieku ustawą, która nie zajmowała się chłopem wyłącznie jako niewolnikiem, poddanym, lub zbiegłym, lecz w ciasnych granicach zależności zabezpieczała go prawnie."

Upadek Powstania Kościuszkowskiego kładł kres istnieniu Rzplitej. Analogiczne sytuacje jak podczas insurekcji kościuszkowskiej powtarzały się we wszystkich powstaniach XIX wieku. Szlachta odrzucając rozwiązanie sprawy chłopskiej nie pozwalała chłopom na taki udział w walce wyzwoleńczej, który zadecydowałby o odzyskaniu niepodległości Polski.

Co więcej podobne stanowisko w sprawie chłopskiej zajmowała szlachta (ziemiaństwo) w drugiej Rzplitej i zachowała je aż do czasu zakończenia drugiej wojny światowej.

Dopiero Rząd Ludowy potrafił złamać magnaterię obszarniczą i przekazać ziemię w ręce, które ją uprawiają, t. zn. w ręce chłopskie.

Rząd Ludowy nie tylko przekreślił panowanie ekonomiczne (a tym samym i polityczne) warstw dotychczas uprzywilejowanych, ale nakreślił również wielkie perspektywy rozwoju gospodarczego wsi w ramach spółdzielczości produkcyjnej.

Przebudowa ustroju rolnego w Polsce Współczesnej budzi odległe wspomnienia czasów kościuszkowskich, z tą różnicą, że nasze pokolenie chłopów wraz z klasą robotniczą we właściwy sposób realizuje zamierzone cele, gwarantując Narodowi wolność.

WŁADYSŁAW KURKIEWICZ

Delegacje zagraniczne

na Kongres Związków Zawodowych

Do Biura Organizacyjnego Kongresu Związków Zawodowych napływają pisma od licznych central związkowych w sprawie udziału delegacji zagranicznych w obradach Kongresu.

Światową Federację Związków Zawodowych reprezentować będzie na Kongresie Sekretarz Generalny SFZZ — **Louis Saillant.** W skład delegacji Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) wchodzą: sekretarz generalny CGT **Benoit Frachon,** sekretarz CGT — **Jules Duchat** i sekretarz generalny Zw. Zaw. Górników — **Victorin Duguét.** Generalną Unię Robotników Hiszpańskich (UGT) reprezentować będą **Jose Moix** i **Amaro Rosal.** Z Niemiec przybędą na Kongres **dwaj przedstawiciele** Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB), a z Finlandii — członek egzekutywy fińskiej Centrali Związków Zawodowych (SAK) — **Janne Hakulinen** oraz drugi sekretarz SAK — **Uuno Hiirono.**

Armia Ludowa na przedpolu Szanghaju

Z Szanghaju donosi agencja Reutera, że wojska ludowe izolowały ważny węzeł kolejowy Kaszing, w odległości 60 mil na południowy zachód od Szanghaju. Wtargnęły one już na przedmieścia miasta Kaszing, które straciło wszelki kontakt z dowództwem Kuomintangu. Pierścień obronny pod Szanghajem uległ „skróceniu" o 65 km, gdyż wojska Kuomintangu zajęły nowe pozycje w związku z sytuacją pod Kaszing.

Chińskie źródła nacjonalistyczne stwierdzają, że oddziały ludowe prowadzą intensywną ofensywę na Szanghaj. Obrona ma skoncentrować się na umocnieniach bezpośrednio pod Szanghajem. Po raz pierwszy od wielu tygodni ukazała się w komunikatach wojennych nazwa miasta Tsing-Tao, byłej morskiej bazy wojennej USA. Armia ludowa znajduje się w odległości 33 mil od Tsing-Tao.

**

Agencja Nowych Chin donosi, że na obszarach, pozostających pod władzą Kuomintangu, szaleje katastrofalna inflacja. Waluta kuomintangowska „złoty yuan" stracił zupełnie wartość i nie jest często przyjmowany nawet przez władze lokalne. Obieg złotego yuana wynosi przeszło 2 tryliony.

Od Pięknej aż do Belwederu —

jedna witryna księgarska

Imponujący Kiermasz Książki i Prasy w stolicy

Zorganizowany na zakończenie Tygodnia Oświaty wspaniały Kiermasz Książki i Prasy zgromadził w Al. Stalina i Al. Ujazdowskiej mimo niesprzyjającej pogody tłumy mieszkańców stolicy.

Nieprzerwanym szeregiem od ul. Pięknej aż do Belwederu ustawiono liczne stoiska i kioski poszczególnych instytucji wydawniczych, organizacji społecznych prowadzących akcję wydawniczą, redakcji czasopism stołecznych oraz placówek naukowych. Na tle zieleni Parku Ujazdowskiego barwne i estetyczne stoiska, przybrane transparentami popularyzującymi oświatę i czytelnictwo, tworzyły malowniczy obraz. Stoiska prześcigały się w pomysłowości i estetycznym urządzeniu. Na wyróżnienie zasługiwały punkty sprzedaży Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, wydawnictwa „Współpraca" przy Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Spółdzielni „Książka i Wiedza", Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik", Czechosłowackiego Biura Informacji i in.

Powszechne zainteresowanie budziły specjalne wystawy, zorganizowane w ramach Kiermaszu, jak np. wystawa dzieł X. Dunikowskiego, obrazów niedawno zmarłego wybitnego artysty-malarza F. Kowarskiego, pokaz dzieł sztuki ludowej w postaci tkanin, wycinanek i ceramiki.

W związku z przypadającymi w roku bież. rocznicami 150-lecia urodzin Mickiewicza i Puszkina oraz 100-lecia śmierci Słowackiego i Chopina — kilka stoisk poświęcono pamięci wielkich twórców słowiańskich, gdzie też rozdawano broszury poświęcone ich życiu i twórczości.

Robotnicy, młodzież szkolna akademicka, chłopi w barwnych strojach regionalnych, biorący udział w festiwalu „Muzyki ludowej", który odbywał się równocześnie, tłumnie oblegali punkty sprzedaży, nabywając przede wszystkim popularne i tanie wydawnictwa KUK, niemniej tanie wydania klasyków marksizmu - leninizmu („Książki i Wiedzy") oraz ostatnie nowości literackie „Czytelnika". Wiele osób próbowało szczęścia na akademickich loteriach książkowych, często wygrywając za 30 zł cenne i piękne książki.

Specjalnym powodzeniem cieszyły się stoiska, przy których popularni autorzy podpisywali egzemplarze swoich książek oraz rozdawali autografy.

„Obowiązkiem naszym wobec Polski Ludowej jest jak najszybsze wyrównanie wiekowego opóźnienia, zlikwidowanie wiekowego zacofania, które powstały w Polsce wskutek ucisku obszarników i kapitalistów w okresie przedwrześniowym, kiedy rządy sanacyjne i wyzyskiwacze nie tylko nie dbali o rozszerzenie i upowszechnienie oświaty, lecz przeciwnie wszystko robili, aby lud pracujący trzymać w niewiedzy i ciemnocie, umacniając w ten sposób swoje rządy i panowanie".

(Z przemówienia premiera J. Cyrankiewicza na zakończenie ogólnopolskiego Tygodnia Oświaty w Jasienicy Dolnej).

Na szerokim świecie

Owoce „marshallizacji" Belgii

W żadnym może z krajów Europy Zachodniej zgubne skutki „planu Marshalla" nie występują tak dobitnie i jaskrawo, jak w Belgii.

Po zakończeniu wojny, belgijskie masy pracujące energicznie się jęły naprawiania szkód wyrządzonych przez wojnę i okupację hitlerowską.

Już na początku roku 1947 poziom produkcji przemysłowej Belgii zbliżał się do przedwojennego. Sytuacja jednak uległa zdecydowanej zmianie po tym, jak z rządu ustąpili komuniści. Antynarodowa polityka prawicowo - socjalistycznych przywódców i ich sojuszników z partii katolickiej, realizowana w interesie monopolów amerykańskich doprowadziła ekonomikę belgijską do stanu opłakanego. „Marshallizacja" kraju drogo kosztowała Belgów. W gospodarce nastąpił zastój. W roku 1948 ogólny indeks produkcji przemysłowej, nawet według oficjalnych danych, stanowił zaledwie 85 procent przedwojennej. (Rok 1937 = 100).

Wydobycie węgla w roku 1948 nie przekraczało 80 procent przedwojennego wydobycia również nie osiągnął poziomu przedwojennego przemysł budowlany. W przemyśle tekstylnym produkcja spadła o 25 proc. w porównaniu z rokiem 1947, wypławianie metalów kolorowych stanowiło 60 — 70 proc. ilości przedwojenej itd.

Taki zastój w ekonomice belgijskiej tłumaczyć należy jednostronnym rozwojem belgijskiego handlu zagranicznego, który odpowiednio do warunków planu Marshalla całkowicie jest podporządkowany interesom monopolów zaoceanicznych. Wówczas, gdy Stany Zjednoczone w roku 1948 przywiozły do Belgii 25 procent ogólnej ilości nabytych przez kraj zagranicą towarów, eksport Belgii do USA wyniósł zaledwie 5,5 procent całości jej wywozu.

W taki sposób deficyt Belgii w handlu ze Stanami Zjednoczonymi równa się 12 milionom franków, co stanowi 75 procent ogólnego jej deficytu w bilansie handlowym.

W roku bieżącym nic nie wskazuje na to, iż deficyt ten ulegnie zmniejszeniu.

ALE to nie jest wszystko. Belgia w ogóle jest pozbawiona możności uprawiania wolnego handlu, ponieważ na podstawie warunków planu Marshalla dozwolona jest jej tylko taka wymiana towarów z innymi krajami, jaka „nie szkodzi interesom USA". Nie należy się dziwić, iż w podobnych okolicznościach produkcja przemysłu belgijskiego w ogóle nie znajduje zbytu, bo Stany Zjednoczone kontrolując handel wszystkich krajów zmarshallizowanych, przeznaczają ich rynki przede wszystkim dla lokaty własnych towarów.

W związku z tym stanem rzeczy, w belgijskich kołach gospodarczych zrodziło się w ostatnich czasach przekonanie o konieczności rozbudowy stosunków handlowych z państwami Europy Wschodniej. Nie dogadza to jednak monopolistom amerykańskim, którzy wszelkimi dostępnymi środkami hamują rozwój belgijskiego handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Z powodu braku rynków zbytu przemysł belgijski jest zmuszony coraz bardziej ograniczać wytwórczość. Produkcja przemysłu lnianego w roku 1948 nie przekraczała 25 procent jego wydajności, przemysłu skórzanego — 40 procent. Kryzys ekonomiczny dotknął również przemysły: metalowy, budowy maszyn, budowlany i inne.

W wyniku spadku produkcji przemysłowej w kraju wzrasta katastrofalnie bezrobocie. W dniu 1 października ilość bezrobotnych wynosiła 125 tysięcy osób, obecnie zaś bezrobocie objęło przeszło 300 tysięcy osób i wykazuje dalszy stały wzrost.

Z każdym miesiącem pogarszają się warunki życiowe robotników belgijskich. Ceny na artykuły rolne i przemysłowe gwałtownie wzrastają, poziom płac natomiast pozostaje bez zmiany. Głód cierpią nie tylko bezrobotni, ale i ci, co nie są pozbawieni pracy. W parze z tym wzrastają podatki (od roku 1942 — trzykrotnie), które uderzają po kieszeni przede wszystkim masy pracujące. Boleśnie też godzi w budżety pracownicze zwyżka cen na węgiel, gaz, elektryczność, na przejazdy kolejowe.

Belgijskie masy pracujące występują w sposób zdecydowany przeciwko zgubnej polityce „marshallizacji" kraju, oraz przeciwko próbom wciągania go do awantur wojenych. Z całkowitym potępieniem ludu spotkało się przystąpienie rządu belgijskiego do paktu atlantyckiego, z powodu którego budżet wojskowy Belgii został podniesiony w roku bieżącym o 10 procent.

J. PODKOPSKI

Strajk górników w okręgu Lancashire

Winowajcą—Zarząd Przemysłu Węglowego

Strajk około 26 tysięcy górników w okręgu Lancashire rozszerza się w dalszym ciągu. Ogółem w 38 kopalniach tego okręgu wstrzymano pracę całkowicie lub częściowo. Centralne władze związkowe nie udzieliły dotychczas oficjalnego poparcia strajkowi. Prezes, wiceprezes i sekretarz związku zawodowego przebywają obecnie w Stanach Zjednoczonych na konferencji związków górniczych. Sekretarz generalny związku — Horner wraca w najbliższych dniach do Anglii w celu rozpatrzenia sytuacji strajkowej. Dopiero po oficjalnym uznaniu strajku przez władze związkowe, będzie można podjąć dyskusję z Zarządem Węglowym.

Prasa konserwatywna atakuje strajkujących, zarzucając im, że dotychczas już strajk spowodował stratę około 24 tysięcy ton węgla. Dzienniki konserwatywne przemilczają fakt, że istotnym winowajcą jest tu Zarząd Przemysłu Węglowego, który odmawia udzielenia górnikom Lancashire przydziałów węgla dla ich rodzin. Na politykę władz brytyjskich, w znacjonalizowanym przemyśle węglowym rzuca jaskrawe światło fakt, że podczas gdy odmawia się górnikom należnych im przydziałów węglowych, jednocześnie, jak wynika z cyfr opublikowanych przez Ministerstwo Opału w ciągu roku 1946/47 — wydano 14 milionów funtów na odszkodowania dla dawnych właścicieli kopalń.

Polityka amerykańska w Japonii budzi troskę

krajów brytyjskiej wspólnoty narodów

Stany Zjednoczone zamierzają rozpocząć nowy etap w swej polityce wobec Japonii. Już oddawna obiegają Londyn pogłoski o amerykańskich zamiarach odnośnie wzmożenia eksportu japońskiego i dopuszczenia Japonii do walki konkurencyjnej na rynkach światowych, na których dotąd jeszcze panuje handel brytyjski. Pogłoski te znalazły swe potwierdzenie w komunikacie Departamentu Stanu, określającym zasady nowej polityki amerykańskiej w Japonii.

Przedstawiciel St. Zjednoczonych w Komisji Dalekiego Wschodu wystąpił już z oficjalną propozycją w sprawie rozszerzenia kompetencji rządu japońskiego, udziału Japonii w niektórych konferencjach i imprezach międzynarodowych, włączenia Japonii do niektórych układów międzynarodowych oraz w sprawie rozwoju japońskiego handlu zagranicznego.

Przedstawiciele W. Brytanii, Francji i Filipin przyjęli krytycznie propozycję amerykańską. Również delegat radziecko w komisji Dalekiego Wschodu wystąpił przeciwko wnioskowi amerykańskiemu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że prasa brytyjska poświęca chwilowo bardzo mało uwagi nowej polityce amerykańskiej w Japonii. Pozostaje to prawdopodobnie w związku z zakulisowymi staraniami rządu brytyjskiego, mającymi na celu uzgodnienie stanowiska obu krajów anglosaskich w sprawie Japonii.

Jedynie „Times" w notatce informacyjnej o komunikacie Departamentu Stanu stwierdza: „Obecna polityka amerykańska w Japonii budzi troskę krajów brytyjskiej wspólnoty narodów".

Przedłużenie Kiermaszu Książki

Stołeczny Komitet „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy", wobec wyjątkowego powodzenia kiermaszu, postanowił przedłużyć trwanie kiermaszu książki na dnie 9 i 10 maja. W dniach tych kiermasz rozpoczynać się będzie o godz. 10 i trwać do godz. 18 po południu.

Decyzja, której należy przyklasnąć

Harcerki polskie wystąpiły ze światowego Związku Skautek

ZHP zgłosił wystąpienie harcerek polskich ze Światowego Związku Skautek.

W piśmie, skierowanym przez naczelnictwo ZHP do Światowego Biura Skautek w Londynie, czytamy m. in.: że wychowanie skautowe, głosząc fałszywe hasła apolityczności, odcina młodzież od walki o sprawiedliwość społeczną. W czasie, gdy podżegacze wojenni prowadzą spiski przeciw pokojowi, milczenie Biura i Narodowych Organizacji Skautowych, wobec walki o wolność i prawa, jaka toczy się w Vietnamie, Indonezji i Grecji, wobec dyskryminacji rasowej Murzynów w Ameryce, jawna wrogość wobec postępowych ruchów demokratycznych we wszystkich krajach —ujawnia związek Skautingu z obozem imperialistycznych podżegaczy wojennych. Wrogość tego obozu w stosunku do ludowej Polski skłoniła patriotyczną młodzież polską do zajęcia negatywnego stanowiska wobec Biura Światowego.

Młodzież polska walczy o sprawiedliwy porządek społeczny, o pokój i prawdziwe braterstwo wszystkich narodów. Zrywając ze skautingiem młodzież polska wzmacnia związek ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej, gruntując w sercach i umysłach prawdziwie moralne zasady ustroju socjalistycznego.

ZHP wzywa do pracy i walki w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej młodzież innych krajów, której naprawdę drogie są i bliskie hasła braterstwa i wolności.

Ogólnopolski Tydzień Oświaty

(Dokończenie ze str. 1)

(Tekst przemówienia premiera Cyrankiewicza podamy jutro).

55 KURSÓW DLA ANALFABETÓW

Z kolei przemówiła uczestniczka nowootwartego kursu dla analfabetów w Jasienicy Dolnej Janina Płonkowa.

„My chłopi, nie umiejący czytać ani pisać — powiedziała — byliśmy straszliwie pokrzywdzeni przez rządy przedwrześniowe. Toteż witamy z radością pomoc Rządu i całego społeczeństwa Polski Ludowej, które czyni wszystko, aby tę krzywdę wyrównać, aby nas nauczyć czytać i pisać. Doczekaliśmy chwili, kiedy przyszła do nas sprawiedliwość i pomocna ręka władz. Będziemy się uczyć, będziemy pełnowartościowymi obywatelami naszej Ludowej Polski".

Burzą oklasków przyjęli następnie zebrani zobowiązanie nauczycielstwa i całego społeczeństwa powiatu nyskiego, które jako czyn oświatowy zadeklarowało zorganizowanie 65 kursów dla analfabetów, przyrzekając zlikwidować ostatecznie analfabetyzm na swym terenie do dnia 1 Maja 1950 roku. Tekst zobowiązania delegacja miejscowego społeczeństwa przekazała premierowi Cyrankiewiczowi i ministrowi oświaty Skrzeszewskiemu.

Pierwszą część uroczystości zakończyły popisy ludowych zespołów artystycznych i chórów. Wystąpiły w nich m. in. zespoły ludowe z Górnej Wsi i Kamienicy, chór gimnazjalny z Nysy, zespół artystyczny Uniwersytetu Ludowego w Błotnicy oraz chór młodzieżowy „Służby Polsce". Szczególnie zasłużone oklaski otrzymały uczennice i uczniowie gimnazjum w Głuchołazach za efektownie wykonane kujawiaki i krakowiaki.

Wśród niemilknących owacji tysięcy zgromadzonych udał się z kolei premier Cyrankiewicz wraz z całym otoczeniem do pobliskiej świetlicy, aby wziąć udział w otwarciu kursu dla analfabetów.

Wyścig P—W

Po VII etapie—Polska I na drugim miejscu

VII etap wyścigu kolarskiego P—W, Wrocław — Łódź, był najdłuższy ze wszystkich etapów i wynosił 212 km. Wyścig odbył się w ciężkich warunkach atmosferycznych (wiatr i deszcz) oraz na niezbyt dobrej miejscami drodze. Polska pierwsza odrobiła w stosunku do Francji I kilkanaście minut i znajduje się obecnie na II miejscu, o 9 min. za Francją II. Polacy jechali na tym etapie b. pechowo. Francuz Garnier przebił dwukrotnie gumę i stracił szansę na pokonanie Vesely'ego. Ostre tempo rozbiło zawodników na 7 grup. Grupa czołowa liczyła początkowo 19 zawodników, następnie zmniejszała się z powodu licznych defektów lub silnego tempa. Na 106 km czołówkę dochodzi Garnier po 60 km pogoni. Na 122 km. Garnier łapie ponownie gumę i nie dogania już czołówki, w której jedzie 7 kolarzy wśród nich Wójcik i Pietraszewski. 60 km. przed metą Vesely ucieka i na 25 km przed metą ma około 4 km przewagi nad czołówką. Niezagrożony przez nikogo Czechosłowak wpada na metę w Helenowie poraz piąty jako zwycięzca etapu.

Wyniki VII etapu: 1) Rumunia I w czasie 16:56:29, 2) Polska I — 16:56:38, 3) CSR I — 16:59:06, 4) Francja I — 17:03:48, 5) Francja II — 17:07:50.

Indywidualnie: 1) Vesely w czasie 5:29:58, 2) Riegert (Francja) 5:33:34, 3) Neogescu (Rumunia) 5:33:57, 4) Pietraszewski (Polska) 5:34:08, 5) Wójcik (Polska) 5:36:53, 6) Sandru (Rumunia), 7) Herbulot (Francja). Dalsi Polacy: 14) Salyga, 19) Siemiński, 22) Nowoczek, 23) Rzeźnicki.

Po siedmiu etapach prowadzi Francja II w czasie 94:41:35 przed Polską I 94:50:38, Francją I 94:55:29, CSR I, Rumunią I, Polską II, Francją III, CSR II, Polską III.

W konkurencji indywidualnej po siedmiu etapach prowadzi nadal Vesely (CSR I) 31:16:16, 2) Herbulot (Fr.) 31:27:27, 3) Riegert (Francja) 31:28:31, 4) Garnier (Francja (31:31:45, 5) Batié (Francja) 31:32:07, 6) Wójcik (Polska) 31:32:17.

Z wyścigu wycofali się po etapie Wrocław — Łódź Krejcu (CSR I), Albrecht (CSR), oraz Bułgarzy Nocolov i Mitov. Albańczyk Geni został zdyskwalifikowany.

Nowi mistrzowie bokserscy Polski

W niedzielę zostały zakończone indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Tytuły mistrzów w kolejności wag zdobyli: Kasperczak (Wrocław), Grzywocz (Śląsk), Antkiewicz (Gdańsk), Czortek (W-wa), Chychła (Gdańsk), Nowara (Śląsk), Szymura (W-wa), Klimecki (Wrocław).

FINAŁY

Wyniki walk finałowych: Kasperczak (Wrocław) wygrał na punkty z Mikołajczewskim (Gdańsk). Kasperczak zdobył przewagę dopiero w III rundzie. Dwie pierwsze były remisowe.

W w. koguciej Grzywocz (Śląsk) pokonał Czarneckiego (Łódź). Lepszy technicznie Ślązak górował w dwóch pierwszych rundach.

W. piórkowa — Antkiewicz (Gdańsk) nieznacznie pokonał Krużę (Pomorze). Walka była b. żywa. Kruża był przez cały czas równorzędnym przeciwnikiem.

W w. lekkiej Czortek (W-wa) wygrał z Piotrowskim (Pomorze). Mało znany Pomorzanin dzielnie stawiał czoła staremu mistrzowi, który jak zwykle zademonstrował boks na b. wysokim poziomie.

W w. półśredniej Chychła (Gdańsk) wygrał przez techn. k. o. w III r. z Olejnikiem (Łódź). Od początku walki

(Ciąg dalszy na str. 4).

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Przewodniczący klubu parlamentarnego liberałów Sorensen zażądał zwołania specjalnej sesji parlamentu, celem przygotowania projektu plebiscytu, w sprawie południowego Szlezwiku.

Z Tokio donoszą, że robotnicy wszystkich kopalń na wyspie Hunshu przyłączyli się do strajku górników na wyspach Hokkaido i Kyushu. Strajk obejmuje ogółem przeszło 100 tysięcy górników.

Obchodzono w Paryżu 4 rocznicę dnia zwycięstwa, połączoną z dniem Joanny d'Arc. Prezydent Vincent Auriol przyjął defiladę wojskową i złożył wieniec u stóp pomnika Joanny d'Arc.

Jak donosi z Frankfurtu agencja ADN, liczba bezrobotnych w Bizonii wzrosła w kwietniu o 60 tysięcy osób i wynosi obecnie przeszło 1.190 tysięcy.

Jak donosi radio tokijskie, japoński minister pracy stwierdził, że liczba bezrobotnych w Japonii wynosi obecnie 1.400 tysięcy osób.

Tadeusz Rek

Przestępczość i wychowanie nieletnich

Wśród zmian jakie wprowadzają uchwalone ostatnio przez Sejm nowe przepisy kodeksu postępowania karnego, na jedno z czołowych miejsc wybija się zagadnienie właściwego, wychowawczego stosunku do nieletnich, skazanych sądownie za różnego rodzaju przestępstwa. Chodzi w tym wypadku o młodzież, która weszła na drogę przestępczą i spotkała się z represją karną, ale której trzeba podać rękę, aby ją wychować na przydatnych, pożytecznych społecznie obywateli.

Sędziowie dla nieletnich

W myśl nowych przepisów prawnych, **przy wszystkich Sądach Okręgowych tworzone będą specjalne Wydziały dla Nieletnich**, pod kierunkiem sędziów znawców tych zagadnień. Ponieważ dotychczas takich specjalistów nie było wielu — istniało tylko kilka oddziałów dla nieletnich przy Sądach Grodzkich— zaszła zatem konieczność szybkiego dokształcenia odpowiednich sędziów.

Idąc po tej drodze, Ministerstwo Sprawiedliwości urządziło specjalny parotygodniowy kurs, gdzie bierze udział kilkadziesiąt osób, mężczyzn i kobiet. Wszyscy kursiści to sędziowie grodzcy i okręgowi, którzy po takim dodatkowym przeszkoleniu, obejmą odpowiedzialne stanowiska w sądownictwie dla nieletnich. Przygotowani fachowo i społecznie, staną do odpowiedzialnej, trudnej, ale potrzebnej i pożytecznej pracy.

Chodzi bowiem o ratowanie dla społeczeństwa wielu tysięcy młodych chłopców i dziewcząt.

Odpowiedzialność karna nieletnich

Polski kodeks karny w przedmiocie odpowiedzialności za czyny przestępne stosuje podział nieletnich na 3 kategorie: Do 13 roku życia; od 13 do 17 lat; ponad 17 lat.

Nieletni do 13 roku życia, choćby popełnili czyn zabroniony pod groźbą kary, nie ulegają karze. Jednakże w stosunku do nich Sąd może stosować środki wychowawcze, jak upomnienie, oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom lub opiekunom, bądź też umieszczenie w zakładzie wychowawczym.

W stosunku do nieletnich w wieku 13 — 17 lat istnieje odpowiedzialność warunkowa, uzależniona od stopnia rozwoju popełniającego czyn przestępny. Sąd w tych warunkach ma obowiązek dokładnego ustalenia, czy sprawca działał z rozeznaniem, czy też bez rozeznania wartości czynu.

Jeżeli czyn przestępczy został popełniony bez rozeznania, **w stosunku do sprawcy Sąd zastosuje środki wychowawcze, jeżeli zaś z rozeznaniem — skaże go na umieszczenie w zakładzie poprawczym.**

Wreszcie nieletni, który w momencie popełnienia czynu przestępnego ukończył 17 lat, traktowani są na równi z dorosłymi. W odniesieniu do tych przestępców Sąd stosuje ogólne przepisy karne.

Co mówi statystyka przestępczości nieletnich?

Orzeczeń sądowych stosujących środki wychowawcze, nie rejestruje się, i dlatego w stosunku do tych orzeczeń trudno było by mówić o ściślejszych zestawieniach liczbowych. Należy tylko przy sposobności nadmienić, **że zakładami wychowawczymi kieruje Ministerstwo Oświaty poprzez Departament Opieki nad Dzieckiem, i że te zakłady nie mają nic wspólnego z zakładami karnymi.**

Natomiast ściślej rejestracji podlegają wyroki skazujące na umieszczenie nieletnich w zakładach poprawczych, choćby nawet Sąd zawiesił wykonanie orzeczonej kary. Poniższe zestawienie za okres ostatnich 3 lat, oparte na materiałach Wydziału Statystycznego w Ministerstwie Sprawiedliwości, daje nam przybliżony obraz przestępczości nieletnich:

Rok	Ilość wyrok. skazujących	W tym skazano na			Zawieszono warunk. wykonanie kary
		zakład popr.	areszt lub więzienie	grzywnę	
1946	2.849	2.128	636	85	brak danych
1947	3.030	2.703	291	36	2.208
1948	3.833	3.488	270	75	2.605

Wzrost liczby wyroków zasądzających bynajmniej nie oznacza nasilenia przestępczości wśród nieletnich, a tylko usprawnienie aparatu sądowego. O ile zatem bezpośrednio po wojnie wielu przestępców nie udało się wykryć, o tyle ostatnio wypadki takie należą do rzadkości. Zasadniczo jednak przestępczość wśród nieletnich maleje i to z każdym rokiem.

Gdy przeglądamy jednak przytoczone cyfry, rzuca się w oczy wielka stosunkowo **liczba wypadków warunkowego zawieszenia orzeczonej kary (w 1947 r. — 72 proc., w 1948 — 68 proc.). Jest to niewątpliwie objaw niezdrowy, narzucający konieczność szybkiego i celowego uregulowania tych spraw. Chodzi bowiem o stworzenie warunków, które by gwarantowały przede wszystkim zapobieganie przestępczości, a następnie rzeczywiste poprawianie przestępców młodocianych.**

Zakłady poprawcze

Poczynając od wiosny 1947 r., zakłady poprawcze znalazły się pod zarządem Ministerstwa Sprawiedliwości. Do niedawna zakłady takie istniały dla chłopców w miejscowościach: Studzieniec (pow. Skierniewice), Kcynia (pow. Szubin), Koźmin (pow. Krotoszyn); oraz dla dziewcząt: Lipowiec jako oddział zakładu w Koźminie, i Walendowo (pow. Grodzisk Maz.). Ogólna pojemność tych wszystkich zakładów, biorąc pod uwagę stan zabudowań, teren, rozmiar warsztatów itp., nie przekracza 800 wychowanków. Z zestawienia ilości wyroków zasądzających i pojemności zakładów wynika, że zakłady poprawcze dysponowały dotychczas zbyt małą ilością pomieszczeń w stosunku do istotnych potrzeb.

W tych warunkach stanęło zagadnienie: **Albo wydane wyroki wykonywać, co oznaczało w praktyce umieszczanie znacznej części nieletnich w ogólnych zakładach karnych (więzieniach), albo też warunkowo zawieszać wykonanie kary Ani jedna, ani druga droga nie jest właściwa.**

Represja w stosunku do przestępców musi istnieć, jednakże **zasadniczym zadaniem stosowanej represji musi być stworzenie warunków uzdrawiania, poprawiania przestępców, zwłaszcza nieletnich, z których mogą przecież wyrastać najbardziej nawet pożyteczni ludzie.**

Koniecznością stało się powiększenie liczby zakładów poprawczych. Ostatnio bądź już uruchomiono, bądź też znajdują się w stadium przygotowania nowe takie zakłady: **Zofiówka**, pow. Olsztyn; **Oryszew**, pow. Sochaczew; **Baruszowice**, pow. Strzelin; **Krasowice**, pow. Świdnica; **Witkowo**, pow. Gniezno.

Należyte postawienie wszystkich tych zakładów w znacznym stopniu, ale jeszcze nie całkowicie, rozwiązuje ten problem, tak bardzo doniosły z punktu widzenia społecznego.

Nauczanie i wychowanie

We wszystkich zakładach poprawczych istnieje „Fundusz Szkolny", na który składa się dochód z pracy wychowanków w zakładowych warsztatach rzemieślniczych, w ogrodach warzywnych i owocowych, w gospodarstwach rolnych i hodowlanych. Fundusz ten przeznaczony jest na cele związane z nauczaniem i wychowaniem znajdujących się w zakładach chłopców i dziewcząt.

Jakość odżywiania ustalana jest w porozumieniu z Instytutem Gospodarstwa Domowego, w oparciu o wskazówki i zalecenia Państwowego Zakładu Higieny. **Norma dzienna na jednego wychowanka** wynosi 3.100 kalorii.

We wszystkich zakładach istnieją Szkoły Podstawowe o ustroju semestralnym, na prawach szkół dla dorosłych. Wychowankowie składają egzaminy przed komisją z udziałem delegata Inspektoratu Szkolnego i otrzymują świadectwa. Ponadto w Studzieńcu istnieje Szkoła Budowlana, w Kcyni Szkoła Zawodowa, w Zofiówce przygotowuje się Szkoła Rolnicza (jest tam 155 ha gruntu, w tym 100 ha ziemi ornej).

Dobrze sprawujący się i zdolni wychowankowie mają możność uczęszczania do szkół średnich poza zakładami. Tak więc w bieżącym roku do gimnazjum chodzi w Kcyni — 10, w Koźminie — 6, w Studzieńcu — 6.

We wszystkich zakładach są warsztaty szewckie, krawieckie i bieliźniarskie.

Właściwy, wychowawczy stosunek do nieletnich, rekrutujących się przeważnie ze środowisk najuboższych, najbardziej w dawnym ustroju zepchniętych poza marginesy życia, to jedna z poważnych bieżących trosk Ministerstwa Sprawiedliwości oraz terenowych Rad Narodowych.

Uwaga! »Pan Premier« nadchodzi

O „panu premierze" londyńskich nierobów, wydrwigroszów i szkodników tym razem mowa, a przy okazji nieco i o jego „ministrach".

W rzeczy samej mało komu znany z przeszłości jest nowy „pan premier; a już całkiem nowi i nikomu nieznani jego „panowie ministrowie". Odmładzają się, jak z tego widać, londyńskie smętki, poddają się co rano pokornie zimnej kąpieli, biorą stosowne zastrzyki, odbywają nad beznadziejnie zamgloną Tamizą biegi tam i nazad. I usiłują głośno krzyczeć, że im to rzeczywiście pomaga, że ich odmładza, że stają na nogach. To tak, jak z tym pomylonym, który latami wpatrywał się w księżyc i swoich podobnie pomylonych kompanów zapewniał, że on w ten oto sposób między ziemią i księżycem buduje autostradę, po której odbywać się będzie normalna komunikacja samochodowa...

„Pan prezydent" emigracyjnych bankrutów i awanturników, August hrabia Zaleski, przybrawszy któregoś dnia poważny wygląd, rzekł: Niech się stanie! Niech się zjawi mąż cnotliwy (wierzący w świętość i wszechmoc dolara!), i zaufania godny (w oczach londyńskiego City i nowojorskiego Wall Street)! oraz niechaj obejmie „urząd premiera"!

Więc rozbiegli się co bystrzejsi słudzy i rozpoczęli poszukiwania, przede wszystkim po głośniejszych restauracjach Londynu, Paryża i Nowego Jorku. Przejrzane zostały „wierne szeregi" oraz „zasłużeni wodzowie". Wreszcie po zasięgnięciu oka i ucha (od strony funto- i dolarodawców) taką oto rozmowę polityczną przeprowadził „pan prezydent" z wyszukanym i doprowadzonym na „premiera" kandydatem:

— Imię i nazwisko?

— Tadeusz Tomaszewski.

— Adres dawniej i dziś?

— Przed wojną ul. Żurawia w Warszawie, pierwsze piętro, mieszkanie ośmio pokojowe. Ostatnio luksusowa dzielnica w Londynie.

— Zawód, co robił, co robi, co robić zamierza?

— Adwokat od spraw rozwodowych, zarobki przed wojną kilkanaście tysięcy miesięcznie, do 1939 r. od sprawy niemniej niż 2 — 3 tysiące złotych. Po wybuchu wojny bezrobotny emigrant, teraz jako „premier" też emigrant i też bezrobotny.

— Przynależność polityczna?

— Mieszczańsko - burżuazyjne skrzydło PPS, blisko spokrewniony z sanacją rozumiejący też „ideologię narodową"..

— Wiek?

— Dobiega 80 lat!

Obarczony przez historię odpowiedzialnością za los narodu polskiego, p. hr. Zaleski kwalifikacje kandydata uznał za całkowicie wystarczające. Gabinet został utworzony. Pan mec. Tomaszewski, za zgodą p. hrabiego Augusta, dobrał sobie jeszcze trzech panów i razem tworzą ów „gabinet" (w restauracji?). Tacy oto są najnowsi „zbawcy ojczyzny", najnowsze gwiazdy londyńskiego — mówiąc z czeska— „diwadla", albo po naszemu i po prostu — cyrku.

Biskupi w ostatnim swoim „liście pasterskim" podjudzają księży niższych stopni, ażeby ci szerzyli plotki i oszczerstwa wymierzone przeciwko rządowi polskiemu i jego poczynaniom, która to czynność w języku biskupim nazywa się „umacnianiem ludu w cierpliwości". Ci spośród proboszczów, wikarych i zakonników, którzy myślą i postępują podobnie, jak książęta kościoła usiłujący wichrzyć i szkodzić narodowi naszemu, z gorliwością wzdychać zaczynają do nowej zmiany „londyńskich zbawców". I pocichu, „o nocnej porze" — jak mówią biskupi, — błogosławią nowej londyńskiej „rzeczywistości".

A jednak sami nie wiedzą, co czynią. Sami nie zdają sobie sprawy z tego, że chwaląc Andersów i Tomaszewskich, oddają swoje dusze na pastwę diabłom, skazując je na wieczne męki piekielne. Dlaczego? Z tej chociażby prostej i jasnej przyczyny, iż „wódz" Anders to „luter", a „premier" Tomaszewski to znów dla odmiany „kalwin"!

Trzeba więc, najmilsi, uważać, bo zły nie śpi, bo czyha, czai się, i potem raptownie napada! Zatem uwaga, uwaga! Nadchodzi!

ARCHIWISTA

RADIO

SRODA, 11 MAJA

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 6.30 Gimn. 6.40 Muz. rozr. 7.00 Wiadomości. 7.20 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 Muz. 8.55 Gazetka dla klas starszych. 11.40 Aud. dla klas młodszych. 12.00 Wiadomości. 12.15 Muz. 12.30 Koncert dla szkół. 15.30 „Słuchamy muzyki". 15.55 „Młodzi amatorzy muzyki przed mikrofonem". 16.20 „Kompozytor tyg.". 17.00 Dziennik. 17.15 Sześć koncertów. 17.45 „Poradnik językowy".. 18.00 Aud. dla kobiet. 18.15 Koncert. 18.45 Dziennik. 19.00 Festiwal muzyki ludowej. 20.00 Wszechnica. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 Koncert chopinowski. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Polska muz. kameralna.

Książeczki PKO dla przodowników pracy

Pocztowa Kasa Oszczędności wydała specjalną serię ozdobnych książeczek oszczędnościowych, przeznaczonych wyłącznie dla przodowników pracy. Książeczki te zaopatrzone są w wypowiedź Prezydenta Bieruta treści następującej: „Wydajna praca i rozumna oszczędność są podstawą naszej przyszłości".

Zgodnie z zaleceniem KCZZ, książeczki te z premiami, przeznaczonymi dla przodowników pracy, zostały wręczono na akademiach 1-Majowych w kilkunastu fabrykach oraz zakładach pracy w Warszawie. Ogółem wręczono około 500 książeczek.

Drukarnia Spół. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" B-75897

SPORT

Przegrywamy na dwóch frontach

W BUKARESZCIE 1:2...

W międzypaństwowym meczu piłki nożnej rozegranym w Bukareszcie między pierwszymi reprezentacjami Polski i Rumunii zwycięstwo odniosła drużyna rumuńska w stosunku 2:1 (2:0).

W pierwszej połowie meczu Polacy grali słabo. Linia ataku została zdezorganizowana brakiem Cieślika, który zniesiony został z boiska z powodu kontuzji. W drugiej połowie meczu drużyna Polska zagrała b. dobrze. lecz napastnicy strzelali mało skutecznie.

...I W WARSZAWIE 1:2

Rozegrany w niedzielę w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski drugich reprezentacji Polski i Rumunii, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 2:1 (2:1). Bramki zdobyli: dla Rumunii — Spielman i Vacl — po jednej, dla Polski — Anioła — 1.

Drużyna polska grała w następującym składzie: Rybicki, Sobkowiak, Glimas, Skrzypniak (Wieczorek), Parpan, Szmyd, Wiśniewski, Muskała (Anioła), Kohut, Anioła (Goździk), Kokot.

W pierwszej połowie meczu gra była żywa i ciekawa. Już w pierwszych 15 min. Polacy zaskoczeni szybkością i ostrymi atakami Rumunów gubili się w akcjach podbramkowych co kosztowało ich utratę 2 bramek. Obrona grała b. niepewnie stwarzając wiele groźnych momentów pod bramką Rybickiego. Zawiedli również boczni pomocnicy dezorganizując zupełnie współpracę defensywy z atakiem. W tej części gry na polomie zagrał jedynie Parpan, na którym spoczywał cały ciężar powstrzymywania groźnych ataków rumuńskich. Atak Polski grał do przerwy dobrze w polu, gubił się jednak w sytuacjach podbramkowych. Szczególnie dobrze wypadł Muskała oraz Kokot. Nieźle grali również Wiśniewski i Anioła. W 37 min. opuścił boisko Muskała z powodu kontuzji nogi. Miejsce jego zajął początkowo Goździk, który zmienia się po przerwie pozycjami z Aniołą. Zdezorganizowało to zupełnie atak Polski, który w drugiej połowie grał chaotycznie. Jednym ze sprawców porażki był Kohut, który nie wykorzystał rzutu karnego. Zawiódł on kompletnie strzałowo.

W drużynie rumuńskiej, która była zespołem bez specjalnie słabych punktów, wyróżnili się: bramkarz Vinescu i napastnik Spielman.

Po przerwie gra była chaotyczna i nieciekawa. Rumuni w dalszym ciągu grają szybko, dużo strzelają, lecz Rybicki broni pewnie i z poświęceniem. W pomocy polskiej dobrze wypadł w tej części gry Wieczorek.

Gra w ciągu całego meczu była na ogół wyrównana. Rumuni zdobyli prowadzenie już w 4 min. ze strzału Spielmana. W 12 min. Vaci podwyższył na 2:0. Bramkę dla Polski zdobył w 17 m. Anioła po rzucie rożnym. Po przerwie mimo obustronnych okazji, wynik nie uległ zmianie. W 24 min. Kohut grzebie szanse na wyrównanie, nie wykorzystując karnego.

Nowi mistrzowie bokserscy Polski

(Ciąg dalszy ze str. 2).

Chychła przejął inicjatywę i w III r. zdobył tak dużą przewagę (Olejnik był zamroczony), że sędzia zmuszony był przerwać walkę.

W w. średniej lepszy technicznie **Nowara** (Śląsk) wygrał z **Kwiatkowskim** (Gdańsk). Obaj zawodnicy ciągle trzymali, toteż była to najsłabsza walka finałowa.

W w. półciężkiej **Szymura** (W-wa) wygrał przez k. o. w I r. z **Kołeczko** (Poznań). Historia była krótka. Już na początku walki Szymura zadał serię i Kołeczkę wyliczono.

W w. ciężkiej **Klimecki** niezbyt zasłużenie pokonał **Niewadziła** (Łódź). W przekroju całej walki Łodzianin był minimalnie lepszy.

PÓŁFINAŁY

W półfinałowych spotkaniach indywidualnych mistrzostw Polski w boksie Kasperczak (Wr.) zwyciężył Biedakiewicza (Szcz.), a Mikołajczewski (Gd.) Gumowskiego (Sl.). W w. koguciej Grzywocz (Sl.) wygrał z Kleinem (Gd.), a Czarnecki (Ł.) z Kaflowskim (Wr.). W piórkowej Antkiewicz (Gd.) wygrał walkowerem, z powodu niedopuszczenia przez lekarza Matlocha (Sl.), Kruża (Pom.) zwyciężył Pankego (P.). Lekka — Kudłacik (Gd.) niespodziewanie przegrał z Piotrowskim (Pom.). Czortek (W-wa) wypunktował Walugę (Wr.). Półśrednia Chychła (Gd.) wygrał walkowerem, z powodu niedopuszczenia Rynkowskiego (Szcz.), Olejnik (Ł.) wygrał ze Sznajdrem (Sl.). Srednia — Kwiatkowski (Gd.) wypunktował Grzelaka (Poz.), a Nowara — Zagórskiego (W-wa). W półciężkiej Szymurze (W-wa) poddał się po II rundzie Dobija (Sl.), Kołeczko (Pozn.) zwyciężył Krupińskiego (Wr.). W ciężkiej Niewadził (Ł.) wygrał z Białkowskim (Gd.), a Klimecki z Rutkowskim (Szcz.).

PRZESZŁO PÓŁ MILIONA OSÓB WZIĘŁO UDZIAŁ W BIEGACH NARODOWYCH

(Szczegóły jutro).

»Przekrój imponującego rozwoju gospodarki polskiej«

Wieści z Międzynarodowych Targów Poznańskich

Poseł Finlandii w Warszawie, p. Eero Jaernefelt, podzielił się z przedstawicielem PAP swymi wrażeniami z Międzynarodowych Targów Poznańskich, oświadczając:

„Będąc już po raz trzeci na MTP miałem możność stwierdzenia stałego plepszenia asortymentu eksponatów polskich, co świadczy o osiągnięciach waszego kraju. Finlandia bierze w Międzynarodowych Targach Poznańskich udział po raz pierwszy od zakończenia wojny, tak samo, jak i Polska wystawia w tym roku swe towary na Targach Wiosennych w Helsinkach. Miarą zainteresowania Targami Poznańskimi w naszym kraju, jest fakt przybycia do Poznaia, już w pierwszym dniu, 14 przedstawicieli fińskich kół gospodarczych.

Wymiana towarów między Finlandią a Polską stale wzrasta. Transporty węgla, jakie Finlandia otrzymała z Polski, przyczyniły się walnie do wzmożenia naszej produkcji przemysłowej, podczas gdy Finlandia dostarczyła Polsce m. in. domki składane dla robotników w okręgach górniczych.

Jestem przekonany, że Międzynarodowe Targi Poznańskie przyczynią się do zbliżenia naszych krajów, zwłaszcza ich sfer gospodarczych".

**
*

Na MTP przybył generalny dyrektor Targów Praskich Kohout, który po zwiedzeniu pawilonów oświadczył:

„Na tegorocznych Targach Poznańskich widoczny jest znaczny postęp przede wszystkim w branżowym rozmieszczeniu eksponatów. Międzynarodowe Targi Poznańskie są przekrojem imponującego rozwoju życia gospodarczego Polski. Wielkie wrażenie wywarły na mnie pawilony polskiego przemysłu włókienniczego i przemysłu ciężkiego".

**
*

„Varimex" zakupił od Włoch, Czechosłowacji, Austrii, ZSRR, Francji i strefy radzieckiej Niemiec instrumenty medyczne, techniczne oraz laboratoryjne do badań naukowych. Ameryka, Wielka Brytania i kraje skandynawskie zainteresowały się naszym przemysłem ludowym i artystycznym. Przedmiotem transakcji eksportowych są m. in. ozdoby choinkowe, na które oferty złożyły już Belgia, Holandia i Anglia.

Źródło szybkiej i rzetelnej informacji

Pięć lat pracy Polskiej Agencji Prasowej

W roku bieżącym mija pięć lat od założenia Polskiej Agencji Prasowej — PAP.

Agencja założona została w 1944 r. w Moskwie przez Zygmunta Modzelewskiego p. n. „Polpress". Korespondenci jej przydzieleni byli do wojsk frontowych i zakładali oddziały agencji w wyzwalanych miastach Polski. Placówki te — obok normalnej służby informacyjnej dla redakcji centralnej, spełniały w najcięższych warunkach rolę informatorów miejscowej ludności, zanim jeszcze mogły być wydawane na miejscu gazety lokalne. Często kroć oddziały agencji rozpoczynały pracę już w kilka godzin po wyzwoleniu miasta przez Wojsko Polskie.

Od połowy roku 1945 agencja przestawiła się na pracę w warunkach pokojowych, informując poprzez gazety i radio szerokie ogół społeczeństwa o aktualnych wydarzeniach w kraju i zagranicą.

Obecnie krajowa służba informacyjna PAP opiera się na oddziałach we wszystkich miastach wojewódzkich oraz na sieci współpracujących z nimi korespondentów terenowych. Zagranicą PAP utrzymuje własne placówki w większości stolic europejskich oraz w niektórych stolicach zamorskich. Własna służba radiotelegraficzna odbiera przeciętnie dziennie 107 tysięcy słów — bądź od korespondentów zagranicznych, bądź też od innych agencji.

PAP posiada własną aparaturę nadawczą, która dwa razy dziennie nadaje 12 tysięcy słów Morse'm w języku angielskim dla wielkich światowych agencji informacyjnych oraz polskich placówek dyplomatycznych. Obsługa ta, uzupełniana jest przez codzienne dyktando radiowe wiadomości w języku polskim.

W kraju PAP obsługuje wszystkie istniejące gazety codzienne. Wydawnictwa prowincjonalne połączone są centralną redakcją PAP, jak niemal wszystkie oddziały agencji — siecią dalekopisów, której linie, należące do PAP mają łącznie w kraju 2.643 km. długości.

Kilkuset osobowy zespół Polskiej Agencji Prasowej, kierowany przez naczelnego dyrektora dr Aleksego Derugę i naczelnego redaktora Julię Minc, dokłada wszelkich starań, aby czytelnikom prasy i słuchaczom radia w kraju i zagranicą dostarczać coraz sprawniej rzetelnych informacji, niosących pożytek sprawie postępu i demokracji oraz interesom mas ludzi pracy.

Józef Morton (17)

DROGA OTWARTA

— Szelma z tego wójta! Nie sprząta trupów. Czego on chce? Wytruć całą wieś? Ale że tego Niemca nikt jeszcze nie ograbił, no! Takie buty, piękne oficerki, a ubranie?

W kierunku, gdzie powinien był stać dom Michała, była pustka. Daleko na horyzoncie rysowały się przez nią niewielkie góry, ponad nimi bieliły się na niebie, jak postrzępiona mgła, obłoki, wolno przepływające ze wschodu na zachód. Dookoła tej pustki kuliły się chałupy niby pomarznięte babulinki, dla cie płoty opatulone jedynie grubymi przyodziewami spleśniałych strzech

Michał przyśpieszył kroku, cały ścierpnięty i po chwili na miejscu domu ojcowego zobaczył wielką, czarną plamę pogorzeliska.

Stary Kałuża, chłop już niemłody, od samego południa gmerał pomiędzy rumowiem z rozburzonego pieca i wybierał całe, dobre cegły. Wybrane układał z boku. Robota szła mu opornie, co chwila przystawał, [illegible]tował w głos nad swoim nieszczęściem, potem na powrót pochylał się i sięgał po cegły, od czasu do czasu wkopując się rękami głęboko między rumowisko w poszukiwaniu blach, które mu będą potrzebne przy budowie nowego pieca.

Kiedy posłyszał tupot biegnących kroków od strony kościoła, wyprostował się i dobrą chwilę wpatrywał się w nadchodzącego, nim go rozpoznał.

— To Michaś! — szepnął naraz i poderwał się do biegu synowi na przeciw.

— Synu! — zawołał płaczliwie. — A ja już się tak turbowałem o ciebie!

Michał przypadł ojcu do rąk.

— Tatusiu, żyjecie! Wszyscy żyjecie? A mama?

Ojciec pochylił się nieco nad głową syna, pocałował go w czoło.

— Żyjema. Wszyscy żyjema. I matka żyje. Chodź do matki. Jest w chlewie...

Po drodze stary uspokoił się, ale przed chlewem znów zapłakał, zatrzymując się nagle. Chwilę rozglądał się po czarnych niedopałkach stragarzy, słupów, przyglądał się i paru poduszkom rzuconym na wielką, zieloną skrzynię, stojącą na kupie gnoju po środku obory i powiedział ze szlochem.

— Widzisz, synu, co mi wojna narobiła?

Chlew był cały. W stajni, gdzie stał zawsze koń, stary Kałuża szybował już nową izdebkę. W parę godzin po spaleniu się domu wyrzucił gnój do czysta, wybielił grubo wapnem ściany, i jeżeli jutro, pojutrze postawi się tutaj piec, izdebka będzie całkiem do rzeczy. Ale przed tem na gwałt trzeba poszukać starych blach z pieca, bo bez nich nie można przystępować do dalszej roboty. Lecz jak tu je znaleźć w takiej kupie rumowia? Czy nie wypadnie kopać się za nimi aż do dna? Odwalać całe masy żużlu, kamieni i cegieł?

— Tyle tego! — zamarkocił sobie stary gorzko.

— Pomogę wam, tatusiu!

— Pomożesz? — Kałuża wyraźnie się ucieszył. — To dobrze, bo samemu było by mi trochę mordeczno.

W przegrodzie u krowy i cielnej jałówki, a teraz u konia, na łóżku, zasłanym nawet czysto, leżała Kałużowa. Była blada, kosmyki czarnych włosów wymykały się jej spod chusteczki, którą okręconą miała głowę. Z rękawów wyszywanej na czerwono koszuli wynurzały się dłonie o palcach popękanych, pokręconych reumatyzmem i ciężką harówką wielu lat.

Spała.

Koń na wejście gospodarza zarżał, jakby upominał się o żarcie, krowa i jałówka w milczeniu, sennie odwróciły duże łby i zapatrzyły się do tyłu zamglonymi ślepiami. Ciepło parowało od nich i wypełniało całą zagrodę.

— Hanka — Kałuża ujął żonę za rękę — Hanka, przebudź się, Michał przyszedł.

Kałużowa otworzyła spłoszonym ruchem oczy i zamknęła je na powrót, mrucząc coś do siebie.

— A cóż ty? Tak ci się chce spać? Patrz, Michaś jest, widzisz?

Przebudziła się, parę sekund wpatrywała się w syna jeszcze sennym, niewyraźnie widzącym spojrzeniem i naraz rozpłakała się w głos:

— Michaś, dziecko moje kochane...

Była ranna w nogę, powyżej kolana. Ponieważ nie wolno jej było poruszać się, głaskała syna rękami po twarzy, głowie, jakby był jej małym, kilkuletnim dzieckiem. A może zawsze był on dla niej takim dzieckiem?

Niebawem zaczęła mu opowiadać o ofensywie. Jak najpierw posłyszeli ciężkie, dalekie dudnienie — do rana było jeszcze daleko — a potem nie wiadomo skąd i jak wszystko dookoła, cały świat zagrał kulami armatnimi. Samoloty, ukryte gdzieś w niebiosach, wyły jak opętane. Zapaliło się tu, tam, o, jaka wojna, jaka straszna wojna!

— Przeżyłam tamtą wojnę — szeptała gorąco z przejęciem — przez dwa tygodnie oboje z ojcem byliśwa pod samym frontem, ale tamto było niczym w porównaniu z tym, co się tutaj wyprawiało. I te wielkie żelazne chałupy... Tego się przedtem nie widziało na oczy. A Ruscy jacy to dziwni ludzie, dziecko, jacy dziwni! Jakby nie matki ich rodziły... Tu Niemcy pierą od nas z pagórka, z zamczyska, spod lasu, a oni, jak na granie, chłop przy chłopie, przez całe błonia... W dyrdy... Jeden za drugim, jeden za drugim... Co się dalej działo, nie widziałam już, bo o jeden raz trzasło granatem koło naszej chałupy, lunął w górę ogień i cały szczyt, ten od drogi, ogarnęły płomienie.

(d. c. n.)